

1879

LUDOMIR KRZYWICKI

P. b.

SZKICE
HISTORJI WYCHODŹTWA
POLSKIEGO DO FRANCJI W DOBIE
POWOJENNEJ

NAUKOWY INSTYTUT
EMIGRACYJNY I KOLONIZACYJNY

WARSZAWA

NAKŁADEM NAUKOWEGO INSTYTUTU EMIGRACYJNEGO

1 9 2 8

• 1000 •

with it

LUDOMIR KRZYWICKI

SZKICE
Z HISTORJI WYCHODŹTWA
POLSKIEGO DO FRANCJI W DOBIE
POWOJENNEJ

NAUKOWY INSTYTUT
EMIGRACYJNY I KOLONIALNY

WARSZAWA
NAKŁADEM NAUKOWEGO INSTYTUTU EMIGRACYJNEGO

1 9 2 8



br. 30951

Szkice z historii wychodźstwa Polskiego do Francji w dobie powojennej.

(C. d.)

IV. Organizacja ruchu wychodźczego.

Repartycja zapotrzebowania francuskich i rekrutacja robotników.

O ile w początkach omawianego okresu dostarczanie Misji francuskiej zarejestrowanych kandydatów nie przedstawiało wielkich trudności, o tyle w czasie późniejszym, z chwilą otwarcia zapisów w urzędach prowincjonalnych powstał chaos i zamieszanie, skutkiem niewyrobienia aparatu administracyjnego. — Nie mając ustalonej metody spełniania powierzonych im funkcji, a częstokroć nie stosując się do otrzymanych instrukcji, wykazujących jakich robotników i kiedy można wysyłać do Misji, dostarczały poszczególnie P. U. P. P. materiału częstokroć zupełnie nieodpowiedniego i to nie zawsze w oznaczonych terminach. W ten sposób narażały bezrobotnych bądź na odrzucenie przez Misję, bądź na zbyt długie oczekiwanie na odejście pociągu oraz na cały szereg innych przykrości, które wywoływały wśród kandydatów niepożądane wrzenie. — Rzecz oczywista, że mimo wysiłków Sekcji Pośrednictwa Pracy, która kierowała całokształtem akcji, niepodobieństwem było natychmiast usunąć te braki i wprowadzić wzorowy porządek.

Dokonano tego drogą stopniowego ulepszania i rozwijania aparatu administracyjnego, który poczynając od końca 1920 r. funkcjonuje już zupełnie sprawnie.

Utworzony w myśl uchwały Sejmu Ustawodawczego z dn. 19 marca 1920 r. Urząd Emigracyjny przy Min. Pracy i Opieki Społecznej otrzymuje drogą dyplomatyczną zapotrzebowania pracodawców francuskich, uzgodnione z normalnymi wzorami zapotrzebowania i umów i zawizowane przez francuskie Min. Pracy. Po zbadaniu, czy zaofiarowane warunki pracy i płacy są możliwe

do przyjęcia przesyła Urząd Emigracyjny zaaprobowane zapotrzebowanie do Clearing'u Pracy.

Centrala Clearing'u pracy, którą jest Wydział XII Pośrednictwa Pracy Departamentu Opieki Społecznej, otrzymuje od wszystkich podległych P. U. P. P. t. zw. „raporty clearing'owe wolnych miejsc i poszukujących pracy”, wykazujące wzajemne ustosunkowanie się podaży i popytu na całym terenie Państwa. — Otrzymując od Urzędu Emigracyjnego zapotrzebowanie na dostarczenie pewnej liczby kandydatów, ustala Centrala miejscowości, z których mogą być wysłane żądane kategorie robotników bez szkody dla rozwoju krajowej produkcji. — Zależnie od charakteru zapotrzebowania wyznacza odnośnym P. U. P. P. jeden z następujących sposobów rekrutacji:

zarekrutowanie określonej liczby kandydatów na pewien z góry wyznaczony termin lub zarekrutowanie nieograniczonej liczby kandydatów w pewnym okresie czasu.

W pierwszym wypadku wybiera P. U. P. P. z pośród pozostałych w jego ewidencji bezrobotnych wyznaczoną liczbę kandydatów, odpowiadających w zupełności warunkom podanym w zapotrzebowaniu i skierowuje ich wprost do centrum rekrutacyjnego na wskazany termin. W razie braku odpowiednich kandydatów P. U. P. P. zawiadamia o tem bezzwłocznie Centralę w celu umożliwienia jej przeznaczenia tych miejsc dla innego urzędu.

W drugim zaś wypadku, kiedy polecenie opiewa, iż kandydatów należy wysyłać w miarę możliwości, P. U. P. P. porozumiewa się bezpośrednio z Misją i zależnie od otrzymanej instrukcji wysyła stopniowo na wskazane terminy odpowiednie grupy robotników.

Skierowując kandydatów do Centrum rekrutacyjnego wydaje P. U. P. P. zaświadczenia dla uzyskania 50% zniżki taryfowej na przejazd kolejami państwowymi, o ile tylko stacja przeznaczenia jest oddalona więcej niż o 50 klm. od stacji wyjazdu. Przy grupach mniejszych od 30 osób, każdy z kandydatów otrzymuje zaświadczenie indywidualne, przy większych zaś wydaje P. U. P. P. t. zw. zaświadczenie grupowe, wystawione na imię i nazwisko przewodnika, którego charakter służbowy stwierdza dopisek: „jako przewodnik wraz z robotnikami”. Na przewodnika wyznacza się przeważnie jednego z kan-

dydatów, pod opieką którego cała partja odbywa podróż do centrum emigracyjnego względnie do t. zw. etapu rekrutacyjnego.

Początkowo t. zn. od roku 1919 do dnia 5 sierpnia 1920 r. etap w Wejherowie. Obecnie kieruje się kandydatów do tych szawie na Powązkach w obozie J. U. R. Po opuszczeniu w tym dniu Warszawy przez Misję francuską przeniesiono etap do Częstochowy. W roku 1921 utworzono dodatkowy etap w Poznaniu, zaś w 1923 w Mysłowicach. Z chwilą likwidacji etapu Poznańskiego w październiku 1924 r. utworzono wzamian niego etap w Wejherowie. Obecnie kieruje się kandydatów do tych dwu ostatnich. Do dnia 20. IX. 1924 r. Centrala Clearing'u pracy wskazywała każdorazowo poszczególnym P. U. P. P. do którego z etapów należy kierować robotników. Poczynając jednak od tej daty zaprowadzono pod tym względem zmiany. Te P. U. P. P., które są położone na linii *Kępno — Kalisz — Łódź — Koluszki — Warszawa — Dęblin — Lublin — Kowel i Równe* oraz na północ od niej, kierują swych kandydatów do Wejherowa, natomiast pozostałe urzędy do Mysłowic.

Przybywająca na każdy z tych etapów nowa partja kandydatów podlega:

1. przeglądowi technicznemu — badaniu zdolności względnie umiejętności zawodowej,
2. przeglądowi lekarsko - sanitarnemu,
3. kąpieli i dezynfekcji rzeczy.

Odbywa się to w sposób następujący:

zgłaszająca się partja przedstawia etapowi dwa egzemplarze arkusza rejestracyjnego, na których P. U. P. P. wyszczególnił jej skład osobowy. Jeden otrzymuje Delegacja Francuska, zaś drugi etap. Cała partja udaje się z urzędnikami etapu na przegląd techniczny względnie egzamin zawodowy, w czasie którego urzędnicy ci odnotowują na swoim arkuszu każdego robotnika przyjętego, bądź odrzuconego przez Komisję. Przegląd techniczny polega na stwierdzeniu, czy dany kandydat rzeczywiście jest dokładnie obznajmiony ze swoim fachem i czy przedstawione przezeń świadectwa z odbytej pracy są miarodajne. W tym celu zadaje mu się cały szereg zasadniczych pytań z danej dziedziny, na które każdy fachowiec na zasadzie nabytego doświadczenia praktycznego może łatwo odpowiedzieć. W miarę załatwiania partji przez Komisję Techniczną przechodzą przyjęci

robotnicy do przeglądu lekarsko - sanitarnego przy którym również asystuje urzędnik etapu i odnotowuje przyjętych lub odrzuconych, z wymienieniem przyczyny zdyskwalifikowania. Ostatecznie przyjęci robotnicy przechodzą do kąpieli; ich rzeczy podlegają w tym czasie dezynfekcji. Po kąpeli wszyscy udają się do szczepienia i dopiero po załatwieniu tej formalności zostają skierowani do biura rejestracyjnego, gdzie sporządza się wnioski do zagranicznych dowodów osobistych. Po zarejestrowaniu się i otrzymaniu numerów paszportowych udają się kandydaci do fotografowania się, poczem zostają rozlokowani w barakach etapu i oczekują na odjazd.

Etap myślowicki, podróż lądowa i obóz imigracyjny w Toul.

Etap myślowicki, pozostający pod zarządem francuskim nie odpowiadał początkowo swemu zadaniu, zarówno pod względem pojemności i urządzenia, jakoteż i warunków zdrowotnych.

Mimo niejednokrotnych uwag Urzędu Emigracyjnego i każdorazowych solennych zapewnień zarządu etapu, że żądane zmiany i inwestycje „będą wkrótce dokonane” stan powyższy trwał prawie do końca 1924 roku. Skutkiem ciągłych skarg robotników i ukazania się w prasie alarmujących artykułów, wydelegował Śląski Urząd Wojewódzki w jesieni tego roku specjalną Komisję Sanitarną, celem dokonania inspekcji etapu. Komisja skonstatowała ogromną szczupłość pomieszczeń oraz opłakany stan sanitarny budynków. Baraki były ciemne, nieopalone, mało przewietrzane i brudno utrzymywane. W salach sypialnych umieszczono łóżka w trzech kondygnacjach, bez schodków, bez podpórek, zaopatrzone w brudne i dziurawe sienniki, napełnione zakurzonymi wórami, dezynfekowane raz na pięć transportów nieposiadające prawie żadnej pościeli. Brakowało nietylko pomieszczeń na bagaż, lecz nawet i szaf, co w połączeniu z nieobecnością nocnego dyżuru ułatwiało bezkarną kradzież. Nie było apteki i sanitariusza. Sądzimy, że przytoczone dane wystarczą do odtworzenia obrazu etapu myślowickiego z owych czasów i poprzestajemy na nich.

Władze polskie po otrzymaniu tego sprawozdania uczyniły wreszcie tak znaczny nacisk na zarząd etapu, iż zakrzątnięto się ostatecznie koło przeprowadzenia zmian. I rzeczywiście stan etapu w roku 1925 przedstawiał się w porównaniu do poprzednie-

go dużo lepiej, jakkolwiek istniały jeszcze pewne braki, które jednak stopniowo usuwano. Mimo to w ciągu trzech kwartałów tego roku etap myślowicki nie odpowiadał jeszcze w zupełności swemu zadaniu, a to ze względu na szczupłą pojemność baraków, mogących swobodnie pomieścić zaledwie 240 osób, podczas kiedy przeciętnie transporty wynoszą od 500 do 1000 osób. Dopiero ostatni kwartał 1925 r. wzbogacił etap o nowe budynki, zwiększając jego pojemność do 1000 osób.

Pod względem czystości i higieny lokali nastąpiła również poważna zmiana na lepsze. Rzecz prosta, że najczyściej są utrzymane: pokój lekarski i rozbieralnia, zaopatrzona w ścienne szafki obrotowe, przez które odzież wychodźców idzie do parowych pieców dezynfekcyjnych, łaźnia i pokój do szczepienia. To samo możemy powiedzieć o kuchni, mieszczącej się w wygodnym, często szorowanym lokalu, zaopatrzonej w naczynia utrzymane we wzorowym porządku. Natomiast sala jadalna nie zupełnie odpowiada wymogom higieny, gdyż jest jednocześnie poczekalnią dla przyjętych i zarejestrowanych kandydatów.

Sypialnie mieszczą się w wygodnych, często wietrzonych salach, o łózkach zaopatrzonych w sienniki, napełnione już nie wiorami (woliną), lecz sianem. Bieliznę pościelową zmienia się co transport. O ile nie jest zabrudzona idzie tylko do pieców dezynfekcyjnych i bywa używana po raz drugi. Jedynie łóżka są ustawione w dwie kondygnacje i to zbyt ciasno. Skutkiem tego przy liczniejszych transportach panuje nad ranem zaduch. Na noc rozmieszcza się oddzielnie kobiety z dziećmi, kobiety samotne i dziewczęta. Mężczyźni śpią w zupełnie innym budynku.

W czasie przebywania na etapie otrzymują wychodźcy trzy razy dziennie posiłek w następujących ilościach:

a) dorośli i dzieci do lat 14:

na śniadanie: 250 gr. chleba, 30 gr. smalcu i kawę lub herbatę z cukrem,

na obiad: 125 gr. mięsa mielonego w zupie, łącznie z jarzyną i ziemniakami oraz 150 gr. chleba. Pozostałą z obiadu zupę wydaje się każdemu z życzących w dowolnych ilościach,

na kolację: to samo co na śniadanie.

b) dzieci od 4 do 14 lat:

pół porcji osoby dorosłej,

c) dzieci do lat 4:

po 0,5 ltr. mleka lub kakao z cukrem i po dwie bułki.

Pozatem na terytorjum etapu znajduje się również sklep, w którym wychodźcy mogą nabywać po cenach nie wyższych od rynkowych najrozmaitsze artykuły spożywcze, a więc kielbasę, bułki, pomarańcze, czekoladę i t. d.

Pobyt w Mysłowicach trwa jeden do dwóch dni, zależnie od załatwienia pozostałych formalności, t. zn. podpisania umów najmu i sporządzenia przez władze polskie paszportów zagranicznych. Paszporty wydawane są wszystkim zarekrutowanym przez Misję robotnikom, o ile tylko ci nie są poszukiwani przez władze sądowo - policyjne i nie podlegają poborowi.

Po otrzymaniu paszportów i umów najmu, zgłaszają się wychodźcy po żywność na podróż, którą otrzymują w następujących ilościach:

- a) dorośli i dzieci od lat 14 — 500 gr. chleba, 250 gr. kielbasy lub puszkę konserw mięsnych,
- b) dzieci od lat 4 do 14 — połowę porcji osoby dorosłej,
- c) dzieci do lat 4 — 0,5 ltr. mleka lub puszkę mleka skondensowanego i dwie pary bułek lub dwie paczki sucharków.

Następnie inspektor Urzędu Emigracyjnego, stale urzędujący przy etapie, zbiera kolejno robotników poszczególnych działów pracy i objaśnia znaczenie umowy najmu, omawiając szczegółowo każdy jej punkt i wyjaśniając wzajemne obowiązki pracodawcy i robotnika. Pozatem udziela wskazówek co do zachowania się w drodze i na postojach, rozdaje adresy konsulatów polskich we Francji i Rady Emigracyjnego w Paryżu, polecając zwracać się do nich we wszystkich wątpliwych sprawach. Rozdziela również broszurki „Wskazówki dla robotników chcących wyjechać do Francji”, oraz sprzedaje za minimalną opłatą popularne słowniczki polsko francuskie, — poczem cały transport ostatecznie przygotowanych do podróży kandydatów udaje się na dworzec.

Podróż z Mysłowic do Francji odbywa się specjalnymi pociągami via Czechy i Niemcy. Trwa przeciętnie 52 godziny w/g poniższego rozkładu:

Odjazd z Mysłowic — 21³⁰, dzień wyjazdu,

przyjazd na granicę polsko - czeską (Zebrzydowice) — 2—,
 I-szy dzień podróży,
 „ do Czeskiej Trebowy — 12³⁰,
 „ do Pragi Czeskiej — 18³⁰,
 „ na granicę czesko - niemiecką (Heb - Eger) — 6—,
 II-gi dzień podróży,
 „ na granicę niemiecko - francuską (Kehl) — 20³⁰,
 „ do Toul (obóz imigracyjny we Francji) — 1³⁰, III-ci
 dzień podróży.

Wychodźców lokuje się przeważnie do wagonów III klasy w następującym porządku:

- a) dziewczęta i kobiety samotne,
- b) kobiety z dziećmi i rodziny,
- c) mężczyźni samotni.

Każda z grup jedzie w innych wagonach, celem uniknięcia wszelkiego rodzaju niepożądanych zajść. Nad rozlokowaniem, a następnie nad porządkiem w czasie podróży czuwają specjaliści konwojenci z ramienia Generalnego Towarzystwa Imigracyjnego. W Polsce funkcje konwojentów spełniają Polacy, w Czechach i Niemczech — Czesi. Na terytorjum francuskim transport odbywa podróż przeważnie bez konwojenta, w myśl przypuszczenia Tow. Im., że tutaj „nie może mu się nic złego przytrafić”, wszystkie zaś dokumenty i opieka nad wychodźcami zostają powierzone jednemu z inteligentniejszych robotników.

Począwszy od roku 1925 towarzyszą każdemu transportowi, w którym jadą również kobiety, specjalne delegatki - konwojentki Urzędu Emigracyjnego, działającego w porozumieniu z Polskim Komitetem do walki handlem kobietami i dziećmi. Koszty ich podróży ponosi Urząd Emigracyjny. W myśl przepisu art. 3 protokołu końcowego umowy polsko - francuskiej z dnia 17. IV. 1924 roku występują one w charakterze urzędowym i otrzymują specjalną legitymację w języku polskim i francuskim.

Delegatki mają za zadanie opiekować się kobietami i dziećmi w czasie podróży od chwili wyjazdu z etapu rekrutacyjnego w kraju, aż do chwili definitywnego przekazania transportu zarządowi obozu we Francji, względnie przedstawicielom pracodawców francuskich. Delegatki winny odbywać podróż wspólnie z emigrantkami, w tych samych co i one warunkach, stałe przebywać z niemi i otaczać je pieczołowitą opieką. Specjalnie na-

leży do obowiązków delegatki interwenjować u odnośnych władz w sprawie warunków podróży, udzielać rad w razie jakichkolwiek nieporozumień i zatargów, pomocy w razie choroby lub nieszczęśliwego wypadku, zwracać uwagę na dzieci i samotne dziewczęta i wogóle pomagać we wszystkim emigrantkom.

Każda delegatka winna również prowadzić dziennik podróży celem notowania wszelkich uwag i spostrzeżeń, jakie się jej nasuną w związku ze spełnianą funkcją. Po przybyciu do miejsca przeznaczenia, winna ona niezwłocznie wejść w porozumienie bądź z Delegaturą miejscowego Narodowego Komitetu do walki z handlem kobietami i dziećmi we Francji, bądź z oddziałem „Association Catholique Internationale de protection de la jeune fille”, celem przekazania pod ich opiekę przybyłych z Polski kobiet.

Po powrocie z podróży składa delegatka szczegółowy piśmienny raport Urzędowi Emigracyjnemu, dołączając doń dziennik z poczynionemi spostrzeżeniami i uwagami krytycznemi. Odpisy tych dokumentów przesyła się również do Departamentu Opieki Społecznej w Min. Pracy i Opieki Społ. oraz do Polskiego Komitetu do walki z handlem kobietami i dziećmi.

Podróż na terytorjum polskiem odbywa się względnie wygodnie, zależnie od liczebności transportów i ilości otrzymanych do dyspozycji wagonów. Pierwszą niewygodą jest przesiadanie w nocy na granicy czeskiej. Rozmieszczenie wychodźców odbywa się w tej samej kolejności. Formalności paszportowe i rewizja celna załatwiane są szybko i sprawnie. Tutaj następuje również zmiana konwojentów Gen. Tow. Imigracyjnego. Wagony czeskie są naogół czyste, porządne i wygodne. Miejsca bywa przeważnie więcej, ponieważ dają do dyspozycji większą liczbę wagonów, kobiety włąc z dziećmi mają nawet miejsca leżące i mogą wygodnie wypocząć. Mężczyźni samotni mają miejsca siedzące. Co pewien czas konwojenci i delegatki robią obchód całego pociągu, pilnując porządku.

W Czeskiej Trebowie pociąg zatrzymuje się dłużej, ponieważ na tej stacji mieści się pierwszy punkt odżywczy. Wychodźcy otrzymują obiad składający się z:

0,5 litra zupy, 0,5 kłg. chleba i 0,5 kłg. kielbasy. Dzieci starsze otrzymują pół porcji, młodsze 1,5 ltr. ciepłego mleka, a najmniejsze (do 3 lat) 1 litr mleka i 3 bułki.

W ciągu dalszej podróży przez Czechy okazuje się jedna poważna niedogodność, szczególnie uciążliwa dla kobiet obciążonych dziećmi: brak wrzątku na stacjach. Robiono próby wydawania herbaty w bufetach, ale bez powodzenia, ponieważ restauratorzy mieli z tem tyle kłopotu, że stanowczo odmówili. Skutkiem tego przez cały dzień wychodźcy mogą otrzymywać tylko surową zimną wodę, a za pewną opłatą piwo albo kawę, czasami roznoszoną przez kelnerów wzdłuż pociągu. Ten brak ciepłego napoju sprawia, że poważny odsetek małych dzieci bądź przeziębia się, bądź też choruje wskutek nieostrożności matek. Drugą niedogodnością, która zostanie zapewne w najkrótszym czasie usunięta, jest wydawanie żywności przy zbliżaniu się do granicy czesko - niemieckiej, w czasie biegu pociągu o godzinie pierwszej w nocy. Obudzeni ze snu wychodźcy muszą udawać się do specjalnego wagonu, w którym na podstawie kartek żywnościowych dorośli i starsze dzieci otrzymują 1 klg. chleba i 0,5 klg. kielbasy, a młodsze 1,5 ltr. surowego mleka i bułki. Pozostały nadmiar mleka sprzedaje się po przystępnej cenie osobom posiadającym dzieci, a chleb i kielbasę każdemu z życzących.

Po przyjeździe na granicę niemiecko - czeską i po załatwieniu formalności paszportowo - celnych, otrzymują wychodźcy na punkcie odżywczym doskonałą, gorącą zupę, poczem wyczekują przez kilka godzin na przybycie nowego pociągu. Początkowo z braku poczekalni na st. Eger oczekiwanie miało miejsce na świeżem powietrzu, co było niezbyt pożądane. To też wobec interwencji odnośnych czynników oddano do dyspozycji wychodźców specjalną poczekalnię, która jest jednak poniżej wszelkiej krytyki. Jest to dawna sala bufetowa, duża wysoka i widna, lecz niedostosowana do tego rodzaju pasażerów, ponieważ poza ladą bufetową i kilku stołami i ławkami nie posiada żadnych urządzeń, któreby dozwoliły wychodźcom nieco wypocząć, chociażby w pozycji siedzącej.

Skutkiem tego zaledwie kilka dziesiątków osób, zajmujących miejsca na ławach przy stołach, ma względną wygodę, reszta zaś, ułożywszy jedynie dzieci na łomokach, spędza czas stojąc lub przechadzając się, gdyż nawet na podłodze niepodobna jest położyć się z powodu tłoku i rozłożonego ręcznego bagażu. Przeważna liczba nie mających miejsca do wypoczynku ucieka z sali,

zapowietrzzonej wyziewami z sąsiadujących z nią miejsc ustępowych. Przez kilka godzin spacerują tedy wychodźcy bądź po korytarzach dworca, bądź po ulicach miasta, co jest wysoce niepożądanem, gdyż grozi zajściami z ludnością niemiecką i konfliktami z policją.

Ogólnie biorąc warunki pobytu na stacji Eger są do tego stopnia fatalne, że budzą nawet politowanie wśród Niemców, niezbyt przychylnie usposobionych dla Polaków.

Po kilkogodzinnem wyczekiwaniu nadchodzi pociąg czasami niemiecki, czasami francuski. Wagony zarówno w jednym jak i drugim są dużo gorsze od polskich i czeskich. Przeważnie niesprzątane, brudne, bez żadnych nawet najniezbędniejszych wygód, bez światła, wody i ubikacji. Przy przejeździe przez terytorjum niemieckie wychodźcom surowo zabrania się wysiadać na stacjach, celem uniknięcia zaczepek i awantur ze strony ludności niemieckiej. Zresztą najdłuższe postoje trwają zaledwie 8 minut.

Na granicy niemiecko-francuskiej konwojent zbiera wszystkie dokumenty i, oddając je jednemu z robotników, poleca mu opiekę nad transportem w dalszej podróży aż do Toul. I tutaj właśnie, w przeciwieństwie do sprężystej organizacji na terenach polskim i czeskim, występuje na jaw cała opieszałość Gen. Tow. Imigracyjnego. Miast zatrzymać pociąg na kilka godzin na jednym z bocznych torów bądź w drodze do Toul, bądź wreszcie po przybyciu na miejsce i wyładować transport rano, odbywa się to w nocy, podobnież niezawsze podchodzi on pod stację, częstokroć bowiem staje na boczniczy, odległej o kilkaset mtr. od dworca.

Jakkolwiek kierownictwo obozu w Toul otrzymuje jeszcze z drogi telegraficzną wiadomość o dniu i godzinie przyjazdu transportu i jakolwiek kilkuletnie doświadczenie mogłoby wpłynąć na zreorganizowanie systemu jego przyjęcia, to jednak nic się nie zmieniło w porównaniu do okresu początkowego. Przede wszystkim więc miast wydelegować na stację jednego z urzędników z kilku dozorcami - pomocnikami, którzyby przyjęli dokumenty, podzielili wychodźców na kilka partyj, i ułatwili im oddanie rzeczy na przechowanie, a potem odprowadzili do obozu, ogranicza się Gen. Tow. Imigracyjne do przysyłania jednego dozorczy Polaka, człowieka zupełnie nieinteligentnego, bez odro-

biny zmysłu organizacyjnego i bez najmniejszego zainteresowania się powierzonym mu zadaniem. Dozorca ten nie zadawszy sobie nawet trudu objaśnić emigrantów co mają robić i nie porozumiewając się z delegatką, względnie robotnikiem - konwojentem, zabiera część wychodźców i prowadzi ją do obozu, nie troszcząc się wcale o pozostałych. To też jedynie dzięki interwencji delegatki u urzędników kolejowych, dowiaduje się reszta, przeważnie ogromna większość, że do obozu należy udać się pieszo, pozostawiając cały bagaż na przechowaniu w specjalnym składzie.

Skład ten, leżący za torami jest odległy od dworca 5—10 minut drogi. By się doń dostać należy przejść przez tunel pod torami, co nie jest rzeczą łatwą, ponieważ bagaż wychodźców, zawierający przeważnie cały dobytek, a więc nie będący zbyt lekkim, należy znieść do tunelu, a później dźwigać go w górę po niewygodnych schodach. Mężczyźni samotni dają sobie radę, ale dziewczęta, a szczególnie kobiety obarczone kilkorgiem małych dzieci, są w okropnem położeniu, same bowiem mając np. niemowlę na ręku, nie mogą odrazu przenieść kilku bardzo ciężkich tobołów, tem bardziej, że starsze dzieci obawiające się zgubić w tłoku czepiają się odzieży matki i utrudniają dźwiganie rzeczy.

To też o ile delegatka Urzędu Emigracyjnego jest osobą energiczną, a mężczyzn samotnych jest dostateczna ilość i są to ludzie posłuszni i chętni do usług, wówczas pomagają oni pod jej kierunkiem przenosić bagaż. W przeciwnym razie kobieta jest pozostawiona własnej inicjatywie względnie bezradności. Przeważnie pozostawia jedną część bagażu przy wejściu do tunelu pod opieką starszego dziecka, a zabrawszy młodsze ze sobą przenosi drugą część w pobliże składu. Pozostawiwszy przy niej przyprowadzone dzieci, powraca po resztę rzeczy. Wędrówkę taką odbywa czasami kilkakrotnie. Rzecz oczywista, że obudzone ze snu dzieci, z natury rzeczy załukane i nieśmiałe, czujące się nieswojo w tem obcym miejscu, wśród panującego zamieszania i gwaru w ciemną noc zaczynają płakać. Zwiększa to jeszcze bardziej ogólny zamęt, irytuje i rozgorycza zmęczonych podróżą ludzi i sprawia, że odbiega ich wszelka chęć dalszej wędrówki. Niektórzy pragnęliby nawet powrócić najbliższym pociągiem do Polski, lecz wobec braku dokumentów i środków na opłacenie drogi powrotnej jest to niemożliwe.

Wrzenie zaczyna ustępować miejsca rezygnacji i apatii, wychodźca godzi się z losem, i oddaje swój bagaż na przechowanie. I tutaj spotyka go nowa przykra niespodzianka — nie otrzymuje on żadnego pokwitowania i jest zmuszony pozostawić cały swój dobytek na los szczęścia w obcym środowisku, wywierającym tak ujemne wrażenie, pod opieką nieznanego dozorczy. Możemy sobie wyobrazić jak oddziaływa to na usposobienie wychodźcy. Ostatecznie jednak przychodzi on do przekonania, że jest na drodze, z której przynajmniej narazie niema żadnego powrotu, że nie pomogą tutaj ani skargi i przekleństwa, ani nawet czynny opór. Wyczerpany podróżą i tyłu przeżyciami i pewny, że nie ujrzy już więcej swego dobytku, staje się zupełnie nieczułym na żadne uspokajające perswazje delegatki, pragnie już tylko skończyć nareszcie tę podróż, dostać się do obozu i wypocząć.

Lecz dostanie się do obozu, odległego od stacji o 3—4 klm., nie jest rzeczą łatwą, ponieważ Gen. Tow. Imigracyjne, mimo ciągłych skarg ze strony wychodźców i interpelacji nietylko delegatek Urzędu Emigracyjnego, lecz i naszych placówek emigracyjnych, nie mogło się zdobyć prawie do końca 1925 r. na zorganizowanie przewozu jeśli już nie wszystkich wychodźców, to przynajmniej kobiet i dzieci. Wykazuje to znowu opieszałość Gen. Tow. Imigracyjnego, ponieważ niektóre z energiczniejszych delegatek, będące po raz pierwszy w Toul, nieznanące miejscowych stosunków i niemające również znacznych funduszy do dyspozycji, potrafiły jednak odnaleźć i wynająć na swój koszt samochody, którymi poprzewoziły kobiety z dziećmi do obozu. Kiedy zaś zakomunikowały o tem szefowi obozu, był on wielce zdziwiony i odpowiedział, że nie przypuszczał nawet, iż można było tego dokonać istniejącymi na miejscu środkami. Tymczasem delegatki niedość, że poprzewoziły emigrantki, lecz dowiedziały się również, że na każdy przybywający transport wychodźców mógłby oczekiwać, bez względu na godzinę jego przybycia, autobus jednego z kupców miejscowych, który za niezbyt wysoką opłatą chętnie zgadzał się oddać go do dyspozycji wychodźców. Oczywiście, że odrobina dobrych chęci kierownictwa obozu wystarczyłaby na zawarcie z nim umowy na jeszcze dogodniejszych warunkach, niż te, na które były zmuszone zgodzić się delegatki.

Natomiast kierownictwo obozu nie przedsięwzięło w tym

kierunku żadnych kroków mimo ciągłych napomnień ze strony polskiej aż do ostatnich miesięcy 1925 r. Dopiero wówczas, zorganizowano wreszcie bezpłatny przejazd kolejką dojazdową aż pod sam obóz, dla kobiet i dzieci. Mężczyźni mogą z niej również korzystać za opłatą 50 cent., o ile tylko są wolne miejsca. Do tego jednak czasu udawali się wychodźcy pieszo, idąc po bardzo męczącej i uciążliwej drodze. Zważywszy falistość i nierówność nieznanego terenu oraz panujące ciemności, zrozumieć jak męczącą była ta wędrówka dla wygłodzonych i wyczerpanych podróżą wychodźców, a w szczególności dla kobiet, obciążonych najniezbędniejszym ręcznym bagażem, dźwigających najmniejsze z dzieci na ręku, podczas kiedy reszta czepiała się ubrania.

Po przybyciu do obozu nie otrzymywali wychodźcy od razu posiłku, lecz byli kierowani „na wypoczynek” do baraków. Jednak ludzie najmniej wybredni, najbardziej zmęczeni i pragnący się przespać, usuwali się z nich czempredziej i jeśli tylko pora roku i pogoda na to pozwalały, lokowali się na podwórzu. Jakkolwiek bowiem baraków, a więc i miejsca w nich było sporo, a nazewnątrz przedstawiały się bardzo porządknie, wewnątrz utrzymywano je poniżej wszelkiej krytyki. Sale sypialne niezamiatane, brudne i zaśmiecone. Sienniki na łózkach podarte i zatłuszczone, napełnione brudną, startą na sieczkę słomą, w której nie brakowało robactwa, ułatwiającego szerzenie się chorób. Zupełny brak prześcieradeł, poduszek i koców. Nikt nie lokował przybyłych; zajmowali miejsca tam gdzie sobie życzyli, kobiety i mężczyźni razem. Podobnie nie było oddzielnych umywalni, skutkiem czego wychodźcy myli się pod studnią na podwórzu, kobiety i mężczyźni razem. Ubikacje również były wspólne.

W takich warunkach wychodźcy „wypoczywają” przez jeden dzień lub dobę przed udaniem się do miejsca pracy. Jedzenie, jakie otrzymują, sporządzone jest niedbale, a rozdzielane w naczyniach niezbyt higienicznych. Na śniadanie np. o godz 7 rano otrzymują wychodźcy herbatę roznoszoną w drewnianych cebrzykach. Na obiad w południe zupeł, przeważnie z ryżu rozgotowanego na kleistą masę, niezawsze okraszona tłuszczem, 0,5 kg. chleba i konserwy mięsne w ilości jednej 2-kilogramowej puszki na 12 osób, co wynosi niespełna 170 gr.

na osobę. Dzieci otrzymują po puszcze mleka skondensowanego. Na podwieczorek, względnie kolację, zależnie od godziny odjazdu z obozu, otrzymują potrawę mączną. Znajdująca się na terenie obozu kantyna nie odpowiada swemu zadaniu, ponieważ ceny w niej są wygórowane, a walutę polską zmienia po bardzo niekorzystnym kursie, płacąc np. w II dekadzie czerwca 1925 r. 3 franki za złotego.

Przed odjazdem z obozu otrzymują wychodźcy już lepszą żywność:

- a) osoby samotne — 0,5 kg. chleba, 2 puszki sardynek lub 1 puszkę sardynek i jedną konserw mięsnych,
- b) rodziny — bochenek chleba, 1 puszkę konserw mięsnych, 2 puszki sardynek i jedną puszkę kompotu owocowego.

Prócz tego dzieci otrzymują po puszcze mleka skondensowanego lub też czekoladę.

Po rozdzieleniu żywności, kierownictwo obozu zwraca wychodźcom poprzednio odebrane paszporty i umowy najmu, z porobionemi w tych ostatnich zmianami. Czasami zatrzymuje dokumenty u siebie i przesyła je dopiero nieco później na miejsce pracy. Wychodźcy zostają podzieleni na grupy, zależnie od miejscowości dokąd mają być skierowani, i po otrzymaniu biletów kolejowych, adresów pracodawców, dokładnej pisemnej marszruty i wszelkich innych niezbędnych wskazówek, są wysyłani do ostatecznego celu podróży.

Etap wejherowski i podróż morską.

Etap rekrutacyjny w Wejherowie został założony wzamian zlikwidowanego w październiku 1924 r. etapu poznańskiego. Na mocy umowy Urzędu Emigracyjnego z Delegacją Centralnego Komitetu Kopalń Francuskich (C. K. K. F.), zawartej w dniu 23 września tego roku, postanowiono, że będzie on pozostawał pod zarządem personelu urzędniczego, uzależnionego służbowo od centralnych władz Urzędu Emigracyjnego i będzie wykonywał na swój rachunek wszelkie czynności związane ze skoncentrowaniem robotników przekazanych mu przez Delegację. Do tych czynności należy:

- 1) wyżywienie,
- 2) dostarczanie mieszkania i noclegu,

- 3) sporządzenie paszportów,
- 4) odkażanie i dezynfekcja,
- 5) sporządzenie 4-ch egzemplarzy fotografii dla każdego zarekrutowanego robotnika.

Delegatura zaś bierze na siebie badanie lekarskie kandydatów i szczepienie ospy oraz pokrywa związane z tem koszty.

Na podstawie dokonanych obliczeń ustalono, że koszty poniesione przez etap z tytułu świadczeń mieszkaniowych, żywnościowych i manipulacyjnych wynoszą:

Na każdego dorosłego zarekr. robotnika 80 cent. ameryk.

Na każdego z członków jego rodziny do 18 lat 40 cent. ameryk.

Celem pokrycia tych kosztów, wpłaca Delegatura pierwszego dnia każdego miesiąca stały awans w wysokości 1000 \$. Szczegółowe rozrachunki dokonywują się w końcu każdego miesiąca na zasadzie przedstawionych przez Etap rachunków i dokumentów. W dalszym ciągu ustala umowa, iż wszyscy robotnicy skoncentrowani na stacji zbornej będą kierowani do Francji drogą morską, wyłącznie z portu w Gdyni. Jedynie w wyjątkowych wypadkach spowodowanych np. przez działanie siły wyższej, jak zamarzanie portu i t. p., lub jeśli pojemność dostarczonego do Gdyni statku uniemożliwi wysłanie całkowitej ilości zarekrutowanych na etapie kandydatów, Delegatura będzie miała prawo, za uprzednim powiadomieniem Urzędu Emigracyjnego, przestać transport drogą lądową. Delegatura zobowiązuje się również komunikować stale Departamentowi Opieki Społecznej ściśle terminy odjazdu statków z Gdyni, celem umożliwienia poszczególnym P. U. P. P. kierowanie robotników na Etap w ten sposób, aby przybywali oni na dwa dni przed odejściem statku.

Etap wejherowski, utrzymywany właściwie kosztem C. K. K. F. podobnie jak i Mysłowicki, podlega swego rodzaju kontroli tego Komitetu, lecz tylko przy bezpośrednim udziale kierownika Etapu i w jego obecności. Wszelkie zażalenia i reklamacje dotyczące jego prowadzenia winna Delegatura przedstawiać jedynie Centrali Urzędu Emigracyjnego w Warszawie. Delegatura zawarowała sobie prawo przekazania wynikających z tej umowy uprawnień innej organizacji pracodawców francuskich, mającej te same cele i zadania i uznanej przez władzę polską.

Umowa powyższa, wchodząca w życie z dniem 1. X. 1924 roku ma moc obowiązującą dla obu stron na przeciąg 3-ch lat, przyczem niewypowiedzenie przez jedną ze stron na 6 miesięcy przed wygaśnięciem terminu przedłuża ją automatycznie na dalsze 3-letnie.

Otóż otwarty na mocy tej umowy Etap wejherowski został staraniem Urzędu Emigracyjnego bez porównania lepiej urządzony niż myśłowicki. Murowane pawilony, położone na rozległym terenie, posiadającym nawet park, odznaczają się nie tylko zewnątrz lecz i wewnątrz wzorową czystością. Przewaga nad Etapem myśłowickim polega przede wszystkim na tem, iż pojemność jego jest znacznie większą (2.000 osób). Jakkolwiek w salach sypialnych łóżka są ustawione nawet w trzy kondygnacje, to jednak wobec obszerności tych sal i częstego przewietrzania niema żadnego zaduchu. Pościel zaś, składająca się z siennika, poduszki wypchanej słomą i koca, wszędzie czysta. W dzień — podobnie jak i na Etapie myśłowickim, wstęp do nich jest wzbroniony. Natomiast sala jadalna jest mniej czysta, co wynika z niedbalstwa samych wychodźców, a w szczególności dzieci, które przebywając w niej z matkami prawie przez cały dzień, zaśmiecają ją w okropny sposób. Zarekrutowani kandydaci skracają czas oczekiwania na odjazd bądź w kantynie, zaosobnej we wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze, owocowe i słodyczne, bądź w znajdującym się na terenie etapu kinematografie, albo też na sali tańca.

Jedynie pod względem wyżywienia etap wejherowski nie stał prawie do zimy 1925 r. na wysokości zadania, szczególnie co do jakości i smaku potraw, porcje bowiem były obfite. Z jednej strony było to wywołane brakiem własnej kuchni, z drugiej zaś zbyt niską opłatą wnoszoną przez Delegaturę za przebywających w Etapie kandydatów, co wobec zasady jego samowystarczalności uniemożliwiało poczynienie odpowiednich zmian. Oczywiście, że skutkiem tego trudno było dawać pożywienie tak dobre, jak w Myśłowicach. Mimo to począwszy od ostatniego kwartału 1925 r. sposób odżywiania znacznie się polepszył, tak że skargi przestały już napływać.

Dzienny posiłek wydaje się trzykrotnie:

a) *na śniadanie* kawa lub herbata i chleb z miodem,

- b) *na obiad* zupa na konserwach, brukiew lub kasza,
- c) *na kolację* kasza i chleb.

Wobec tego, że ceny w kantynie są umiarkowane, wychodźcy dokupują sobie najrozmaitsze artykuły, urozmaicając sobie w ten sposób jednostajność potraw.

Po załatwieniu przez Etap wszelkich poprzednio omówionych manipulacyj, związanych z rekrutacją, rejestracją i kontraktowaniem rozmieszcza się wychodźców na nocleg. Dnia następnego o godz. 5 rano zostają oni obudzeni, a po spożyciu śniadania koło godz. 6-ej otrzymują umowy i paszporty, poczem udają się na dworzec kolejowy w Wejherowie, odległy o kilometr od Etapu. Początkowo z braku należytego doświadczenia i organizacji budzono ich znacznie wcześniej i odprawiano pieszo na kolej, w krótkim jednak czasie nastąpiły zmiany na lepsze i zaczęto przewozić kobiety z dziećmi oraz bagażem samochodami, dzięki czemu zapobieżono zmęczeniu i zniechęceniu wychodźców. Pozostała jedynie niedogodność, związana z przenoszeniem bagażu z samochodu na dworzec i z wsiadaniem do wagonów, ponieważ na stacji niema tragarzy. Jednak dzięki konwojentom Gen. Tow. Emigracyjnego, wyznaczającym mężczyzn samotnych do pomocy kobietom i licznym rodzinom, niedogodność ta zostaje częściowo usunięta.

O godz. 7³⁰ pociąg wyrusza z Wejherowa, a po 45 min. przychodzi do Gdyni. Ładowanie na statek odbywa się partjami i trwa od 2 do 3 godzin. Ponieważ statek odpływa z portu dopiero o godz. 14—15, przeto wychodźcy są zupełnie niepotrzebnie narażeni na wczesne wstawanie.

Podróż trwa przeciętnie 86 godzin, zależnie od pogody i pory roku. Odbywa się statkami: „Pologne”, „Caroline” i „Californie”, należącemi do Towarzystwa Okrętowego „Compagnie Générale Transatlantique”. Delegatura C. K. K. F. zawarła z niem odpowiednią umowę na przewóz wychodźców, w myśl porozumienia z Urzędem Emigracyjnym, głoszącego, iż Delegaturze pozostawia się wolny wybór kompanji okrętowej, ale tylko do chwili utworzenia kompanji polskiej, któraby mogła współzawodniczyć z nią na tych samych warunkach.

Przystępując do omówienia warunków, w jakich wychodźcy odbywają swą podróż, należy zaznaczyć, że naogół

statki nie są przystosowane do przewozu emigrantów zarówno pod względem pojemności, oczywista klasy III, jakoteż i urządzenia. Względnie najlepiej przedstawia się statek „Pologne” posiadający 540 miejsc III klasy. Kiedy jednak transporty przekraczają tę liczbę, panuje ogromny ścisk, a co zatem idzie bezład, nieporządek i zaduch. Pomieszczenia są nierównomierne. Jeden oddział przeznaczony zwykle dla mężczyzn, składa się z większych kabin, nieraz po 50 łóżek, drugi zaś, w którym lokują kobiety, ma kabiny o 2-ch, 4-ch lub 6-ch łózkach.

Natomiast urządzenie „Caroline” wogóle nie wytrzymuje krytyki. Kilka dużych sal przeznaczonych dla wychodźców cechuje ogromny brud, sprawiający wrażenie, że sale te nie były nigdy sprzątane. Oświetlenie marne. Trzypiętrowe hamaki z grubego płótna, oprócz brudnych, dziurawych koców i takich samych małych poduszek, żadnej innej pościeli nie posiadają. Zawieszone jednak blisko drugich i połączone po pięć, przeszkadzają swobodnemu obiegowi powietrza, co wywołuje zaduch. Bagaż wychodźców nagromadzony z braku odpowiedniego miejsca w przejściach przeszkadza w chodzeniu. Zaś między tem wszystkim stoją stoły, przy których wychodźcy spożywają posiłek, co nawet w normalnych warunkach sprzeciwia się zupełnie najelementarniejszym zasadom higieny. Kiedy natomiast nieprzyzwyczajeni do podróży morskiej ludzie zaczynają chorować, a niema żadnych specjalnych naczyń, można sobie wyobrazić, co się tam wówczas dzieje. Podobnież umywalnie i ubikacje, pozostawiające zresztą wiele do życzenia, znajdują się na wyższym piętrze, co zmusza kobiety obarczone dziećmi do ciągłego wspinania po wąskich i śliskich schodach.

Rano między 7 a 8 godziną otrzymują wychodźcy śniadanie: chleb z marmoladą lub bułkę i porcję kawy. O godz. 11—12, drugie śniadanie: zupę, mięso z jarzynami lub makaronem, 0,5 ltr. wina i orzechy; wreszcie o godz. 17—18, obiad nie różniący się niczem od drugiego śniadania.

Niemowlęta otrzymują trzy razy dziennie rozcieńczone mleko skondensowane w dowolnej ilości. Jedzenie jest naogół dobre. Nuży tylko czasami jego jednostajność, lecz w razie interwencji konwojentów, względnie delegatki, następuje urozmaicenie „menu”. Pozatem na statkach jest zwykle kantyna, zaopatrzona w owoce, tytoń, papierosy i t. p., sprzedawane po

cenach niezbyt wygórowanych. Mimo to robi ona świetne interesy, ciągnąc zyski przy zmianie złotych na franki, ponieważ płaci dużo mniej od banków francuskich.

O godz. 22-ej gasi się światła i wszyscy pasażerowie III-ej klasy winni udać się do swych łóżek. Maitre - d'hôtel i konwojenci robią obchód, bacząc czy wszystko jest w należyтым porządku. Powtarza się to również o godz. 2-ej w nocy.

Przez cały czas podróży lekarz okrętowy odwiedza wychodźców dwa razy dziennie, a pozatem jest na każde zawołanie. W razie poważniejszego wypadku przenosi się chorych do ambulatorjum.

O ile morze jest spokojne, wszystkie braki w urządzeniu nie występują tak jaskrawo i nastrój wśród wychodźców jest dobry. Służba okrętowa jest uprzejma i o ile tylko rozumie o co chodzi, stara się im dogodzić.

Po przyjeździe do Hawru lub Dunkierki, występuje znowu na jaw opieszałość funkcjonarjuszów C. K. K. F. Po załatwieniu formalności policyjno-paszportowych, sprowadzają wychodźców na ląd, wszystkie zaś bagaże, po pobieżnej rewizji celnej, składają razem na składzie, poczem każdy wyszukuje sam swe rzeczy wśród największego zamieszania. Wobec tego, że Towarzystwo Okrętowe, niepobierające opłaty za przewóz rzeczy, nie wydaje żadnego pokwitowania, przeto odnalezienie swego dobytku wśród nagromadzonej masy jest dla wychodźcy ogromnie trudne, tembardziej, że rozkazy poszczególnych urzędników, zajmujących się transportem, są częstokroć sprzeczne ze sobą. Jedni rozdają robotnikom etykiety z poleceniem pisania stacji przeznaczenia i nazwiska, zaś inni zakazują oddalać się od miejsca, w którem kazali im zebrać się.

Częstokroć nalepione na koszach, względnie tobołach, karty z nazwiskami właścicieli odrywają się, a oszołomiony wychodźca nie ma żadnej możności sprawdzić, czy bagaż jego został załadowany do tego pociągu, którym on sam udaje się po otrzymaniu biletu i dokładnej marszruty do miejsca przeznaczenia. Wprawdzie urzędnicy starają się zgrupować bagaż według miejsc przeznaczenia, omyłki jednak są bardzo częste i poszczególne pakuńki zostają skierowane pod fałszywym adresem. Wychodźca zaś przekonawszy się o tem po przybyciu na miejsce pracy nie ma możności odszukania zaginionych rzeczy, ponieważ nie po-

siada żadnego kwitu. Za poradą służbodawcy zwraca się zwykle do Zarządu Kolei, naturalnie bez skutku. Następnie pisze do Kompanji Okrętowej, do Ajencji portu wylądowania, wreszcie po upływie kilku miesięcy, przekonawszy się, że zabiegi jego są bezskuteczne, zwraca się do konsulatów polskich, bądź do Rady Emigracyjnego w Paryżu. Lecz ich interwencja u C. K. K. F. pozostaje również bez skutku, ponieważ Komitet zrzuca wszelką odpowiedzialność w myśl tego, że od chwili przyjazdu, aż do chwili zareklamowania minęło za dużo czasu i rzeczy niepodobna odszukać.

Należy jednak zaznaczyć, że wiele z pośród omówionych wad organizacji ruchu imigracyjnego C. K. K. F. stopniowo się usuwa, co prawda po niejednokrotnych napomnieniach Urzędu Emigracyjnego. Szczególnie z chwilą fuzji tego Komitetu z „Confederation Generale des Associations Agricoles des Régions Devastées” w jedną organizację pod tytułem „Société Générale D'Immigration Agricole et Industrielle”, która nastąpiła w końcu 1924 r., zaznaczyła się zmiana na lepsze, dążąca do usunięcia różnych niedokładności i postawienia na wysokości zadania administracji ruchem imigracyjnym.

V. Stanowisko prawne wychodźcy w świetle konwencji i układów emigracyjnych polsko - francuskich.

Uwagi ogólne.

Pragnąc zapewnić wychodźcom możliwie najdogodniejsze warunki pracy, płacy i bytu na obczyźnie, zawarła Polska z Francją wyżej wspomnianą konwencję z dn. 3 września 1919 r. w przedmiocie emigracji i imigracji, ratyfikowaną przez Naczelnika Państwa w dn. 8 marca 1920 r. (Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpiła w Paryżu dn. 15 kwietnia tegoż roku).

Niestety, konwencja powyższa ujmuje swój przedmiot zbyt ogólnikowo, pomija cały szereg bardzo poważnych kwestyj, a dzięki niezbyt ścisłemu i precyzyjnemu zredagowaniu poszczególnych artykułów, pociąga za sobą niejasność ustanowionych przepisów, umożliwiającą ich dowolne interpretowanie, jak to wykazemy przy dalszej szczegółowej analizie. Zresztą obie paktujące strony same zdawały sobie z tego sprawę i postanowiły

w art. 14^a), w ust. 3 art. 3^b) oraz w ust. 2^c) Protokołu Końcowego uzupełnić przepisy Konwencji dalszymi, specjalnymi układami.

W myśl postanowienia ust. 2 Protokołu Końcowego Konwencji z dn. 3 września 1919^a) r. została w Warszawie podpisana pomiędzy Polską a Francją dn. 14 października 1920 r. „Konwencja dotycząca pomocy i opieki społecznej”, zatwierdzona Ustawą z dn. 11 maja 1922 r., a ratyfikowana przez Naczelnika Państwa dn. 25 września tegoż roku. (Wymiana dokumentów nastąpiła w Paryżu dn. 24 lutego 1923 r.).

Wobec tego, że przepisy obu Konwencji okazały się przy zastosowaniu praktycznem niewystarczającymi, a życie wysuwało wciąż nowe postulaty, przeto w końcu 1924 r. postanowiono zwołać specjalną konferencję francusko - polską celem dokładniejszego sprecyzowania niektórych postanowień i zbadania ulepszeń, któreby mogły być wprowadzone do przyjętego systemu administracji ruchem wychodźczym.

W czasie rokowań rozpoczętych w dn. 25 marca 1924 r.. a zakończonych dn. 20 lutego 1925 r., uchwalono cały szereg bardzo ważnych przepisów szczegółowych, lecz mimo to nie wyczerpano jeszcze wszystkich spraw. Okazało się bowiem, że niektóre kwestje można będzie załatwić jedynie drogą dokładnych i szczegółowych układów technicznych, wymagających udziału

a) „Układy specjalne zawarte między właściwymi władzami obu Wysokich układających się Stron, ustala warunki stosowania niniejszej konwencji i pod względem zbiorowego kontraktowania, przepisów sanitarnych przy wyjeździe i przewozu robotników.

Regulamin ułożony za wspólną zgodą przez właściwe władze francuskie i polskie określi również warunki przesyłania oszczędności, złożonych przez robotników w kasach oszczędności kraju, w którym będą zatrudnieni, do kas oszczędności ich ojczyzny.

b) „Porozumienie zawarte w formie układu między właściwymi władzami francuskimi i polskimi ustali niezbędne szczegóły zarządzeń w przedmiocie wypłaty rent i emerytur w Polsce i Francji.

c) „II. W przeciągu trzech miesięcy po wymianie ratyfikacji niniejszej konwencji specjalna konwencja określi warunki, pod jakimi robotnicy francuscy w Polsce, a polscy we Francji będą mogli korzystać z ustaw o pomocy, o ubezpieczeniach i o opiece społecznej, oraz pod jakimi warunkami będą mogli wykonywać prawo należenia do związków zawodowych i zakładania stowarzyszeń zgodnie z ustawami każdej z Wysokich układających się Stron.

specjalistów. Postanowiono więc, że właściwe władze obu krajów przygotowują teksty odnosnych układów, które będą rozpatrzone w czasie następnych rokowań.

Chociaż konwencje i dotychczasowe układy nie objęły całokształtu kwestyj, związanych z wychodźstwem do Francji, uregulowały jednak te kwestje w najgłówniejszych zarysach, gwarantując wychodźcy opiekę prawną i społeczną.

Pragnąc jednak wprowadzić w życie postanowienia obu konwencji należało przede wszystkim umożliwić obu stronom przeprowadzenie ścisłej kontroli zarówno nad całością ruchu wychodźczego, jakoteż i nad każdą poszczególną jednostką. Przy zbiorowem kontraktowaniu jest to znacznie łatwiejsze, niż przy t. zw. wychodźstwie jednostkowym.

Pod tem określeniem należy rozumieć ruch wychodźczy pojedynczych robotników względnie rodzin robotniczych, udających się na obczyznę jednostkowo i samorzutnie, („*Qui se rendent individuellement et spontanément*”) celem wyszukania sobie zajęcia. Jakkolwiek postanowiono w art. 1 K. I. ^{a)} „udzielać wszelkich ułatwień administracyjnych mieszkańcom każdego z obu krajów pragnącym udać się jednostkowo w celach zarobkowych do drugiego kraju lub powracających do ojczyzny” i zaznaczono, że żadne specjalne pozwolenie nie będzie wymagane przy tym ruchu (art. 6 K. I.), to jednak ograniczono i sprecyzowano te zbyt szeroko i ogólnikowo ujęte przepisy, mogące przynieść poważną szkodę nie tylko wychodźcom lecz i obu państwom. Postanowiono bowiem, że każdy wychodźca przybywający do kraju imigracyjnego jednostkowo otrzyma pozwolenie wjazdu o ile odpowie wszystkim warunkom, wymaganym przez odnośne ustawy sanitarne i policyjne danego kraju (Art. 8 K. I.) oraz przedstawi umowę najmu, której klauzule nie będą sprzeczne z postanowieniami konwencji i układów polsko - francuskich.

O ile postanowienia powyższe są zupełnie słuszne zarówno z punktu widzenia kraju imigracyjnego, jakoteż i kraju pochodzenia, a jako takie mogą się spotkać jedynie z uznaniem, o tyle art. 9 K. I., rozpatrywany ze stanowiska kraju pochodzenia, w danym wypadku Polski, nie odpowiada w zupełności swemu

a) Konwencję powyższą będziemy nadal oznaczali skrótem K. I., zaś Konwencję z dn. 14 października 1920 r. K. II.

zadaniu. Głosi on bowiem, że gdyby wychodźca wcale nie posiadał umowy najmu, albo też zawarte w niej klauzule były sprzeczne z postanowieniami konwencji, wówczas, jeśliby posiadał środki na koszty dalszej podróży, byłby kierowany do wybranej przez niego miejscowości. Zestawiając powyższy przepis z postanowieniem art. 6 K. I., w myśl którego władze polskie zobowiązały się nie wymagać od wychodźców żadnego specjalnego zezwolenia na wyjazd, ujrzymy, że postanowienie to jest w rażącej sprzeczności z duchem całej Konwencji, ponieważ nie daje prawie żadnej gwarancji opieki kraju imigracyjnego nad taką jednostką.

Trudno bowiem przypuścić, by wychodźca nie znający języka, miejscowych warunków pracy, płacy i życia, nie obznajmiony dokładnie ani ze swymi prawami, ani też obowiązkami, mógł być objektem opieki kraju imigracyjnego. Mimo najlepszych chęci i najdalej posuniętej życzliwości trudno jest przecież odnośnym urządowi opiekować się krociami jednostek, o których nie mają dokładnych wiadomości. Konsulaty polskie również nie mogą podjąć w tym kierunku żadnej akcji, ponieważ wychodźcy nie zgłaszają się do nich z najrozmaitszych powodów. To też należałoby tę kategorię wychodźców potraktować tak, jak to zostało uczynione z tymi, którzy nie posiadają środków na dalszą podróż.

Sądziemy przeto, że omawiany artykuł powinienby mieć następujące brzmienie: „O ile robotnicy imigranci po przybyciu na granicę nie przedstawią umowy najmu lub o ile klauzule, zawarte w tej umowie, sprzeciwiać się będą niniejszej konwencji, będą oni kierowani do urzędów pośrednictwa pracy w pobliżu granicy lub umieszczani w bezpłatnych schroniskach dla imigrantów, gdzie otrzymają porządną i wygodną nocleg oraz jedzenie odpowiadające jakościowo i ilościowo normalnej tabeli żywnościowej. Te schroniska i urzędy zapewnią im zajęcie na warunkach odpowiadających zasadom niniejszej konwencji, o ile umieszczenie to będzie mogło odbyć się bez szkody dla robotników krajowych”.

Jakkolwiek należało uszanować interesy obywateli kontrahenta, nie można było tego czynić kosztem narażania obywateli polskich. Skoro zaś art. 9 K. I. został ustalony, należało zapobiedz jego konsekwencjom. Zostało to częściowo uskutecznione

przez t. zw. „czasowe postanowienie” art. 10 K. I., na mocy którego rząd francuski zawiadamia drogą dyplomatyczną rząd polski, że konjunktury rynku pracy są niepomyślne dla imigracji,— a ten ostatni podaje to do wiadomości swoich obywateli. Ponieważ takie zawiadomienie nie zawsze może odnieść pożądany skutek, przeto ustalono, że w tym wypadku obie strony wydadzą po wzajemnem porozumieniu się wszelkie inne potrzebne zarządzenia (ust. ostatni art. 10 K. I.).

Czy jednak nie byłoby lepiej załatwić tę sprawę wyraźnie i definitywnie, uprawniając władze polskie do wydawania każdorazowego pozwolenia na wyjazd jednostkowy? W ten sposób usunęłoby się odrazu zarówno ewentualne straty wychodźstwa, mogące wyniknąć skutkiem niewłaściwej redakcji i kolizji obu przepisów, jakoteż i długą, uciążliwą procedurę specjalnych porozumień, zawarowanych wyżej wspomnianym przepisem art. 10. Zresztą takie teoretyczne ujęcie kwestji zostało usunięte przez samo życie, przy wprowadzeniu t. zw. ulgowych paszportów emigracyjnych. Robotnik pragnący otrzymać taki paszport musi przedstawić zawizowaną przez władze francuskie umowę najmu i dopiero na jej podstawie prośba jego zostaje uwzględniona. Jakkolwiek więc władze polskie nie wymagają „żadnego specjalnego zezwolenia”, to przez owe formalności paszportowe ograniczają swobodę ruchu wychodźczego.

W dalszych postanowieniach obu konwencyj i układów specjalnych wzięto za zasadę *zrównanie robotników imigrantów z krajowymi* zarówno pod względem warunków pracy i płacy, jakoteż odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki przy pracy oraz innych ubezpieczeń społecznych.

Warunki pracy.

Przepisy dotyczące warunków pracy, zawarte w ust. I art. 3 K. I. oraz art. 13 K. II., zapewniają imigrantom identyczne traktowanie „z obywatelami krajowymi, odnośnie do wszystkiego co dotyczy zastosowania ustaw, regulujących warunki pracy i gwarantujących pracownikom higienę i bezpieczeństwo. Ta równość traktowania rozciągać się będzie również na wszelkie rozporządzenia mogące być wydane w przyszłości w obu krajach w tej dziedzinie”.

Najważniejsze z uprawnień, uzyskanych na zasadzie tych postanowień, dotyczą długości dnia pracy, odpoczynku tygodniowego oraz higieny i bezpieczeństwa pracy.

Długość dnia pracy ¹⁾ robotników i pracowników obu płci, zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych wszelkiego rodzaju, nie może przekraczać ośmiu godzin dziennie lub 48 godzin tygodniowo (art. 6 Kod. Pracy); oczywiście, że przepis ten może ulegć pewnej zmianie w drodze rozporządzenia administracyjnego w razie konieczności państwowej lub innego równie ważnego i usprawiedliwiającego tę zmianę powodu.

Odpoczynek tygodniowy, udzielany po sześciu dniach pracy w tygodniu (art. 31 Kod. Pracy), winien trwać conajmniej 24 godziny bez przerwy (art. 32 Kod. Pracy).

Dniem odpoczynku jest niedziela (art. 23 Kod. Pracy).

Jeżeli jednak jednoczesny odpoczynek niedzielny wszystkich robotników i pracowników, zatrudnionych w danym przedsiębiorstwie przynosi uszczerbek ogółowi lub przeszkadza normalnemu biegowi pracy, odpoczynek tygodniowy może być bądź stale, bądź w pewnych porach roku ustanowiony:

- a) w innym dniu, niż w niedzielę dla wszystkich pracowników przedsiębiorstwa,
- b) od południa niedzielnego do tejże godziny w poniedziałek,
- c) w niedzielę od południa z dodatkowym odpoczynkiem całodziennym według kolei co dwa tygodnie,
- d) w różne dni tygodnia, kolejno dla wszystkich lub też części zatrudnionych pracowników (art. 34 Kod. Pracy).

Wyjątki: gdy praca jest pilna i od natychmiastowego jej wykończenia zależy zarządzenie środków ratunkowych dla uprzedzenia grożącej katastrofy, dla naprawy szkód, zaszłych w narzędziach, materiałach, urządzeniach i budynkach zakładu, odpoczynek tygodniowy może być zawieszony dla robotników, niezbędnych do wykonania tej pracy.

Przepis powyższy stosuje się nietylko do robotników zatrudnionych w tem przedsiębiorstwie, w którym wykonanie pilnej

¹⁾ Kodeks pracy. Księga II, tytuł I, w brzmieniu Ustawy z dn. 23 kwietnia 1919 roku.

pracy jest niezbędne, lecz również do robotników innego przedsiębiorstwa, dokonywującego reparacji na rachunek poprzedniego. W tem przedsiębiorstwie każdy robotnik jest uprawniony do korzystania z równie długiego odpoczynku w innym dniu wzamian za dzień stracony.

Chłopcy poniżej lat 18 i małoletnie dziewczęta nie mogą być pociągani do pracy w niedzielę na zasadzie powyższych przepisów (art. 40 Kod. Pracy).

W przedsiębiorstwach, w których warunki atmosferyczne wywołują przerwę w pracy, przymusowy odpoczynek w każdym miesiącu odlicza się od dni tygodniowego odpoczynku (art. 45 Kod. Pracy).

Podobnie w przedsiębiorstwach, w których praca odbywa się bądź na wolnem powietrzu, bądź tylko w pewnych porach roku, odpoczynek tygodniowy może być zawieszony w ciągu roku piętnaście razy (art. 36 Kod. Pracy).

Higjena i bezpieczeństwo ¹⁾). Przedsiębiorstwa wszelkiego rodzaju winny być stale utrzymane w stanie czystym, niezbędnym dla ochrony zdrowia zatrudnionego personelu.

Winny one również być urządzone w sposób zapewniający bezpieczeństwo pracowników.

Maszyny, mechanizmy, aparaty transmisyjne i narzędzia winny być ustawione i utrzymane w warunkach zapewniających jaknajwiększe bezpieczeństwo (art. 66 Kod. Pracy).

Wzbronionem jest również wprowadzanie i rozdawanie, zaś kierownikom zakładów i wogóle wszelkim osobom, mającym władzę nad robotnikami i pracownikami, — pozwalanie na wprowadzanie i rozdawanie, celem picia, wszelkich napojów wysokowych prócz wina, piwa, jabłecznika, gruszecznika i miodu bez dodatku alkoholu.

Kierownicy zakładów i wogóle wszelkie osoby mające władzę nad robotnikami i pracownikami nie mają prawa pozwalać na przychodzenie lub pobyt w zakładach osób będących w stanie nietrzeźwym (art. 66-b Kod. Pracy).

Inspekcja Pracy ²⁾). Właściciele lub kierownicy zakładów przemysłowych, zatrudniający robotników, obowiązani są wy-

1) Kodeks Pracy. Księga II. Tytuł II.

2) Kodeks Pracy. Księga II. Tytuł III.

wieść nazwiska i adresy inspektorów, którym powierzony został nadzór zakładu (art. 84 Kod. Pracy).

Inspektorowie pracy mają czuwać nad przestrzeganiem przepisów Kodeksu Pracy oraz stwierdzać wykroczenia przeciwko przepisom Ustawy z dn. 9 kwietnia 1898 r., dotyczącym odpowiedzialności za wypadki, którym ulegli robotnicy przy pracy (art. 93 Kod. Pracy) .

Inspektorowie pracy mają prawo wstępu do wszystkich zakładów, podlegających przepisom, nad przestrzeganiem których mają czuwać w celu wykonania poleconego im nadzoru i przeprowadzania dochodzeń (art. 105 Kod. Pracy).

Płaca.

Kwestja płacy została uregulowana art. 2 K. I. głoszącym, że: „robotnicy emigranci przy równej pracy otrzymują wynagrodzenie równe wynagrodzeniu robotników krajowych tej samej kategorii, zajętych w takim samym przedsiębiorstwie”. Niestety zarówno ta pierwsza część artykułu, jakoteż i druga postanawiająca, że „w braku robotników krajowych tej samej kategorii, zajętych w takim samym przedsiębiorstwie otrzymuje imigrant „wynagrodzenie, oparte na normalnej i bieżącej stopie płacy w danym okręgu”, jest niewłaściwie zredegagowana. Umożliwia bowiem pracodawcy dowolną interpretację tego przepisu, skutkiem braku ścisłego sprecyzowania zwrotu „wynagrodzenie” i oparcia go w drugiej części artykułu o pojęcie płacy.

Robotnicy bowiem francuscy otrzymują poza zwykłym normalnem wynagrodzeniem jeszcze specjalne dodatki nieprzewidziane wyraźnie w omawianem postanowieniu, co w połączeniu z niejasną jego redakcją umożliwia właśnie pracodawcy ukrzywdzenie robotnika wychodźcy przez zmniejszenie jego faktycznego zarobku.

Wypłata wynagrodzenia, winna być uskuteczniata gotówką w pieniądzech mających kurs prawny. Wszelkie przeciwnie umowy są nieważne (art. 33 Kod. Pracy). Winno się ją uskuteczniać conajmniej dwa razy na miesiąc w odstępach najwyżej szesnastodniowych; pensje urzędnicze — przynajmniej raz na miesiąc.

Jeżeli praca jest akordowa i nie może być wykonana w przeciągu dwóch tygodni, termin wypłaty zależy od umowy.

wypadku lub od pierwszego dnia, jeżeli niezdolność do pracy trwa dłużej niż dziesięć dni. Odszkodowanie dzienne wypłaca się w czasie i w miejscu, w którym zarząd przedsiębiorstwa dokonywa zwykłych wypłat, w odstępach nie dłuższych niż szesnastodniowe.

Jeżeli wypadek powoduje śmierć, poniższe osoby są uprawnione do pobierania renty, począwszy od dnia śmierci na następujących warunkach:

- a) Małżonek (ka) pozostały przy życiu, o ile nie był w stanie rozwodu lub separacji, otrzymuje rentę dożywotnią w wysokości 20% rocznego zarobku zmarłego, jeżeli małżeństwo zostało zawarte przed wypadkiem;

W razie powtórnego małżeństwa małżonek(a) traci prawo do wyżej wymienionej renty; otrzymuje wówczas tytułem całkowitego odszkodowania potrójną rentę roczną.

- b) Dzieci ślubne i nieślubne, uznane przed wypadkiem, pobierają w razie osierocenia przez ojca lub matkę, aż do ukończenia lat 16 rentę obliczoną na zasadzie rocznego zarobku ofiary wypadku w wysokości 15% tego zarobku, jeżeli pozostało jedno dziecko, 25% jeżeli pozostało dwoje dzieci, 35% dla trojga i 40% dla czworga lub większej liczby dzieci.

Dzieci osieroczone przez ojca i matkę pobierają wyższą rentę w wysokości 20% zarobku dla każdego dziecka.

Ogólna suma rent pobieranych przez dzieci poszkodowanego nie może przekraczać w pierwszym wypadku 40%, w drugim wypadku 60% zarobku.

- c) Jeżeli robotnik (ca), będący ofiarą wypadku nie pozostawił małżonki ani dzieci, odpowiadających powyższym warunkom, każdy z krewnych wstępnych i zstępnych, będących na jego utrzymaniu, będzie pobierał rentę w wysokości 10% rocznego zarobku ofiary wypadku, przy czem ogólna suma rent, przeznaczonych w ten sposób nie może przewyższać 30% zarobku. — Renta ta będzie dożywotnia dla krewnych wstępnych, a przez krewnych zstępnych będzie pobierana do ukończenia lat 16.

W razie potrzeby każda z rent, przewidzianych w punkcie

- c) ulega stosunkowemu zmniejszeniu.

Renty przyznane na zasadzie niniejszej ustawy wypłacane są w miejscu zamieszkania osoby uprawnionej do ich pobierania albo w głównem mieście powiatu, w obrębie którego zamieszkuje, jeżeli zaś renta udzielana jest przez państwową Kasę Emerytalną, wypłaca ją kierownik Kasy, obranej przez odbiorcę renty.

Renty wypłacane są kwartalnie z dołu, jednakże sąd może nakazać wypłatę połowy pierwszej raty zgóry.

Wymienionych rent nie wolno odstępować, nie podlegają one również zajęciu na rzecz wierzycieli.

Art. IV. Koszty opieki lekarskiej, lekarstwa i koszty pogrzebowe opłacane są przez pracodawcę.

Ofiara wypadku ma zawsze prawo wyboru lekarza i apteki.

Jeżeli wybrany przez robotnika doktor lub apteka wymagają większych opłat niż przewidziane w ustalonym cenniku, różnicę kosztów musi pokryć sam robotnik.

Prócz obowiązków przewidzianych w art. 2-gim pracodawca winien w każdym wypadku opłacać koszty szpitalne.

Lekarze, aptekarze i zakłady szpitalne mogą dochodzić zapłaty bezpośrednio u pracodawców.

W okresie leczenia pracodawca może wskazać sędziemu pokoju lekarza, któremu powierzył dostarczanie mu wiadomości o stanie chorego. To pisemne zawiadomienie, należycie poświadczone przez sędziego pokoju, upoważnia lekarza, wybranego przez pracodawcę, do odwiedzania chorego raz na tydzień w obecności lekarza ordynującego, który zostanie uprzedzony na dwa dni przedtem listem poleconym.

Jeżeli ofiara wypadku nie zechce poddać się powyższym oględzinom, wypłata dziennego odszkodowania zostanie zawieszona na mocy postanowienia sędziego pokoju który prześle wezwanie listem poleconym.

Jeżeli lekarz zaświadczy, że ofiara wypadku jest w stanie powrócić do pracy, a ta ostatnia temu zaprzeczy, pracodawca ma prawo żądać od sędziego pokoju zbadania lekarskiego, które winno się odbyć w terminie pięciodniowym.

Inne ubezpieczenia.

Poza odszkodowaniem za nieszczęśliwe wypadki przy pracy przysługuje imigrantom Polakom na zasadzie ust. 2 art. 2 K. II. prawo korzystania z innych ubezpieczeń społecznych przeciwko

wszelkiemu ryzyku, a więc: chorobie, niezdolności do pracy, bezrobociu i t. p., które to ubezpieczenia już zostały przyznane lub w przyszłości mogą być przyznane obywatelom francuskim. Wychodźcy więc polscy, którzy z powodu choroby fizycznej lub umysłowej albo jakiegoś innego ważnego powodu potrzebują porady lekarskiej i pomocy wszelkiego rodzaju, mogą z niej korzystać na równi z robotnikami francuskimi. Koszty poniesione z tego tytułu przez władze francuskie nie uprawniają tych ostatnich do żądania ich zwrotu, o ile konieczność jednego z tych rodzajów pomocy zostanie uznana za potrzebną na zasadzie zaświadczenia lekarskiego.

W wypadkach chorób nie podpadających pod przepis powyższy, podobnie jak i przy recydywie, władze francuskie ponoszą bezzwrotnie koszty jedynie w ciągu dni 60-ciu, natomiast sumy wyłożone na leczenie w okresie po tym terminie mogą być im zwrócone. (art. 7 K. II) ¹⁾.

Po upływie tego terminu Polska jest obowiązana albo repatriować korzystającego z pomocy, o ile jego przewiezienie okaże się możliwe ze względu na stan zdrowia, albo też zwrócić Francji koszty jego kuracji. Rzecz oczywista, że repatriacja nie może być wymagana w wypadkach specjalnej pomocy licznym rodzinom lub też kobietom w czasie połogu. (art. 9 K. II).

Sposób postępowania Polski będzie zależał od opinii, jaką otrzyma od władz francuskich. Te ostatnie winny ją zakomunikować w ciągu pierwszych dwudziestu dni wyżej wspomnianego okresu 60-dniowego. O ile w przepisany okres tego nie uczynią, wówczas ostateczny termin udzielania pomocy bezzwrotnej zostanie przesunięty o okres czasu opóźnienia. (ust. 2 art. 10 K. II).

Przepisy powyższe dotyczą robotników, zamieszkałych na terytorjum francuskim krócej niż 5 lat. W wypadku przeciwnym, wszelkie koszty poniesione przez władze francuskie nie podlegają

1) Uwzględniłszy tekst francuski, głoszący iż:

„Dans les autres cas, y compris les rechutes, les remboursements seront admis pour la période successive aux premiers soixante jours”.

Podczas kiedy polski ma wręcz odmienne brzmienie, a mianowicie:

W innych wypadkach włączając w powyższe recydywy, — zwrot kosztów wynikłych z powodu choroby dopuszczalnym jest w najbliższym 60-cio dniowym okresie.

zwrotowi, o ile dotyczą osób chorych fizycznie lub umysłowo lub wogóle potrzebujących pomocy lekarskiej. Osoby powyższe liczą się za stale przebywające we Francji, jeśli mieszkały w ciągu 5 miesięcy rocznie bez przerwy. Poza tą pomocą czasową obciążają Francję koszty pomocy stałej, ponoszone z tytułu utrzymania bądź w domu, bądź w przytułkach starców, kalek, i nieuleczalnie chorych, uprawnionych do korzystania z odnośnej pomocy, o ile kandydaci zamieszkują we Francji ponad 15 lat ¹⁾, jeśli jednak niezdolność do pracy jest następstwem choroby zawodowej, wówczas termin prekluzyjny obniża się do 5 lat.

Dzieci poniżej 16 lat posiadają te same uprawnienia o ile ojciec, matka lub osoba, opiekująca się dzieckiem odpowiada powyższym warunkom. (art. 8 K. II.).

Jeśli koszty, podlegające zwrotowi przez Polskę, byłyby zwrócone władzom francuskim przez jakąkolwiek instytucję do-

1) W omawianym artykule oba teksty znów się różnią w sposób następujący:

Art. 8.

Państwo, w którym dany obywatel zamieszkuje, będzie w dalszym ciągu ponosić kosztą pomocy temuż bez prawa domagania się zwrotu powyższych kosztów.

1. O ile chodzi o utrzymanie bądź w domu bądź też w przytułkach, — starców, kalek i nieuleczalnych, *w wieku powyżej lat 15, zamieszkujących stale w kraju, gdzie dopuszczeni zostali do korzystania z emerytalnej pensji, z pomocy, lub bezpłatnego pobytu w przytułku dla starców.* Okres powyższy ograniczonym będzie do lat 6ciu, o ile chodzić będzie o niezdolność do pracy, jako następstwo jednej z chorób zawodowych, lista których ustalona zostanie na zasadzie jednej z umów, przewidzianych w art. 14-ym niniejszej Konwencji.

Art. 8.

L'Etat de résidence continuera de supporter aussi la charge de l'assistance sans remboursements.

1. En ce qui concerne l'entretien, soit à domicile, soit dans les hospices de vieillards, des infirmes et des incurables, *avant au moins quinze ans de résidence continue dans le pays où ils sont admis au bénéfice de la pension d'assistance ou de séjour gratuit dans un asile de vieillesse.* La période sus dite sera réduite à cinq ans lorsqu'il s'agira d'une invalidité consécutive à l'une des maladies professionnelles dont la liste sera établie par un des accords prévus à l'article 14.

broczynną albo przez pracodawcę, czyniącego to bądź dobrowolnie, bądź na zasadzie odnośnego postępowania umowy najmu, wówczas nie obciążałyby one z natury rzeczy Polski i żądanie ich zwrotu byłoby bezpodstawnem. (ust. 6 i 7 art. 10 K. II.).

Knjęstja ubezpieczeń na starość czyli emerytur (les retraites) została uregulowana na zasadzie art. 1 K. II, głoszącego, że:

„System emerytur robotniczych i włościańskich (włączając w to i specjalne emerytury dla robotników górniczych) obowiązujący w każdym z dwóch Państw, stosowanym być winien do obywateli drugiego Państwa bez wyjątku lub ograniczenia praw przyznanych obywatelom krajowym, z zastrzeżeniem przewidzianych poniżej sposobów obliczeń i wypłat bonifikacji i zasiłków ze strony Państwa; korzyści przewidziane w niniejszym artykule przyznane zostaną ubezpieczonym, którzy żądać będą i uzyskają emeryturę po terminie, w którym niniejsza Konwencja uzyska moc prawną. Emerytura przyznana zostanie wdowom, prawa których powstaną po wyżej wymienionym terminie.

Co się tyczy zasiłków dodatkowych i bonifikacji państwowych, stosowane będą następujące przepisy:

Okresy wypłat i okresy podobnego rodzaju, brane w rachubę zarówno we Francji jak i w Polsce, składają się na określenie prawa bonifikacji.

Każde z umawiających się Państw ustala dla porządku wysokość bonifikacji, do której ubezpieczony miałby prawo według swej taryfy, na zasadzie swych własnych praw i warunków tych praw za całkowity okres czasu, obliczony na zasadzie poprzedniego paragrafu. Następnie określa obciążającą je część bonifikacji, zmniejszając ogólną jej sumę, ustaloną poprzednio w stosunku do dotyczącego go okresu czasu.

Bonifikacja ubezpieczonego stanowi całkowitą sumę części tej bonifikacji, przypadających na każde z Państw. Wszakże, o ileby całkowita suma bonifikacji w ten sposób obliczonej okazała się niższą od sumy bonifikacji, przypadającej od jednego z obu Państw na zasadzie jego własnego ustawodawstwa, oraz na zasadzie samych okresów wpłat lub samych okresów upodobnionych na jego terytorjum, to część bonifikacji obciążająca tenże kraj podniesioną będzie o tę samą różnicę.

Przepisy powyższe stosują się do przyznania emerytur z powodu niezdolności do pracy.

Zasilki na wypadek śmierci należą się posiadającym prawa ubezpieczonych zmarłych, z zastrzeżeniem, że ci uprawnieni przedstawią swe żądania w przeciągu jednego roku od dnia za-
wiadomienia urzędowego Konsula Kraju o zgonie Konsulowi kraju pochodzenia interesowanego. Zasilki te ponoszone będą w równej mierze przez obydwaj Państwa na zasadzie przepisów wyżej wymienionych odnośnie do bonifikacji.

Umowy przedstawione w art. 14 określają warunki zastosowania zasad odnoszących się do bonifikacji i zasilków.

Stosunki pomiędzy francuskimi a polskimi instytucjami emerytalnymi, informację, jakie obowiązane one będą udzielać sobie wzajem dla umożliwienia obliczeń rent ubezpieczonych drugiej narodowości, zarówno w trakcie nabywania prawa do emerytury, jakoteż w okresie likwidacji tejże, zarządzenia, jakie przedsięwziąć należy, celem ułatwienia wypłaty we Francji przez francuskie kasy, lub Administrację pocztową, polskim kasom przyznanych pensji emerytalnych i odwrotnie, określone zostaną na zasadzie umów przewidzianych w art. 14-ym".

Poza pierwszym wstępem cała pozostała część powyższego postanowienia jest właściwie zbyt niewyraźnie zreklamowana. Owe zasilki dodatkowe i bonifikacje państwowe zostały uwarunkowane skomplikowanymi i w dodatku zbyt ogólnikowo ujętymi przepisami, dotyczącymi wzajemnych rozrachunków ubezpieczeniowych obu Państw, przeto wprowadzenie w życie tego postanowienia bez wspomnianych w ust. 8 i 9 dodatkowych umów, regulujących techniczną i praktyczną stronę omawianego zagadnienia, jest bardzo problematyczne. Oczywiście, że szczegółową analizę tych przepisów, mających na celu dokładne wyświeślenie całej tak poważnej kwestji i wykazania jej wszystkich zalet i wad, można będzie przeprowadzić dopiero z chwilą zawarcia tych specjalnych umów dodatkowych.

Prawa osobiste.

Obywatele polscy korzystają poza zrównaniem z francuskimi pod względem pracy, płacy i opieki społecznej również z całego szeregu praw osobistych, zagwarantowanych Francuzom.

Mają więc prawo należenia do syndykatów, zgrupowań zawodowych, Komitetów Rozjemczych lub Sądów Rozjemczych w sprawach sporów zbiorowych pomiędzy pracownikami, w których byliby stroną interesowaną (ust. 1 i 2 art. 12 K. II.).

„O ile robotnicy polscy górniczego przedsiębiorstwa wyznaczą z pomiędzy swych towarzyszków w tem samem przedsiębiorstwie swego pełnomocnika dla przedstawienia swych żądań odnośnie do warunków pracy, bądź pracodawcom, bądź delegatom górniczym, bądź wreszcie władzom obowiązanych do opieki nad pracą, to wyżej wymienione władze francuskie ułatwią temuż spełnienie żądania powierzonego mu przez towarzyszków”.

Przystępując do Towarzystwa Wzajemnej Pomocy „zawierzonego przez Rząd, lub też uznanego za instytucję publicznej użyteczności, korzystać będą z subwencji przyznanych przez Państwo w celach uzyskania emerytury na zasadzie osobistej książeczki emerytalnej i mieć będą prawo do pensji emerytalnych ustanowionych na podstawie ogólnych funduszków” (ust. 2 art. 4 K. II.).

Jedyne ograniczenie w tym względzie mające na celu ochronę praw obywateli francuskich, członków pomienionych towarzystw, zawiera ust. 1 art. 4 K. II., głoszący, że: „pracownicy i urzędnicy polscy zamieszkujący we Francji, którzy przystąpili do francuskich towarzystw wzajemnej pomocy, będą mogli wejść do Rady Administracyjnej tych stowarzyszeń pod warunkiem, że liczba członków administracji cudzoziemców nie będzie przewyższała połowy mniej jednego ogólnej liczby członków Rady”.

Oczywiste, że „subwencje Kasom Wzajemnej Pomocy dla bezrobotnych, zasiłki udzielane z funduszków publicznych dla bezrobotnych i publicznych instytucji pomocy przez wynajdywanie pracy”, przyznane są również obywatelom polskim. (art. 5 K. II.).

Pozatem mają oni prawo zakładać bądź sami, bądź do spółki z obywatelami francuskimi wszelkiego rodzaju „stowarzyszenia dobroczynne pomocy lub opieki społecznej oraz pomocy umysłowej, jak również stowarzyszenia spółdzielczo - spożywcze”, które, działając na zasadzie praw obowiązujących takie same instytucje krajowe, będą posiadały te same uprawnienia i przywileje, jakie zagwarantowane tym ostatnim. (art. 11. K. II.).

Również „odnośnie do wszystkiego co dotyczy nabycia, posiadania, przejęcia małej własności wiejskiej lub miejskiej” obywatelom polskim przysługują te same prawa co i francuskim „za wyjątkiem wszakże korzyści, przyznanych tytułem operacji wojennych i z zastrzeżeniem rozporządzeń, przewidzianych w interesie bezpieczeństwa narodowego dla niektórych sfer lub pewnych miejscowości przez odnośne prawa co do pobytu lub osiedlania się tamże cudzoziemców” (art. 3. K. III.).

Czuwanie nad stosowaniem do imigrantów wszystkich wyżej wymienionych postanowień zostało przekazane na mocy art. 5. K. I. właściwym władzom francuskim. Do kompetencji tych władz należy rozstrzyganie wszelkich kwestyj spornych na skutek kierowanych do nich bądź bezpośrednio, bądź pośrednio przez konsulaty polskie wszelkich podań i reklamacyj bez względu na to, czy będą one zredagowane w języku francuskim, czy też w polskim. Oczywiście, że to postanowienie nie uszczupla w niczem uprawnień konsulatów polskich, które to uprawnienia są już lub mogą być w przyszłości zawarowane w odnośnych przepisach traktowych lub konwencji zawartych przez oba Państwa.

Gdyby w przyszłości jeden z kontrahentów zawarł z innym państwem konwencję zapewniającą robotnikom tego ostatniego większe korzyści, niż te które zostały przewidziane obecnie, wówczas w myśl klauzuli Największego Uprzywilejowania korzyści te „staną się udziałem obywateli każdej z Wysokich układających się Stron, zatrudnionych na terytorjum Strony drugiej”.



*07385

2985

SALEZJAŃSKA SZKOŁA RZEMIOŚŁ
DZIAŁ GRAFICZNY
WARSZAWA, LIPOWA 14.

Biblioteka Gł. AP w Siedlcach

nr inw.: BR - 30951



br.30951